

PATRONAT KURIERA Międzynarodowy Festiwal „Sacrum Non Profanum”

Osiemnaście lat w koronie

Prof. Bohdan Boguszewski nie mógł sobie lepiej wymarzyć finału tegorocznej, osiemnastej edycji Międzynarodowego Festiwalu „Sacrum Non Profanum”, zorganizowanej pod znakiem jubileuszy: 30-lecia Pomorskiego Stowarzyszenia Instrumentalistów Academia, które założył wraz z nieodżałowanymi przyjaciółmi – kompozytorem Markiem Jasińskim i muzykologiem Mikołajem Szczepnym, 40-lecia Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie i 50-lecia utworzenia Diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Artystyczne prezentacje były niewątpliwym wzbogaceniem jubileuszy – podkreślił arcybiskup metropolita Andrzej Dzięga, wręczając Bohdanowi Boguszewskiemu po finałowym koncercie w Międzyzdrojach medal 50-lecia diecezji.



W Berlinie zagrali młodzi saksofoniści związani z Akademią Sztuki.

Fot. Leszek BOŃCZUK

Po kolei jednak. Maestro Boguszewski uroczystie zainaugurował festiwal w sobotę, 25 czerwca, w Willi Lentza. Korzystając z teledyktanda, zapoznał licznie zgromadzonych melomanów z jego historią, rozwojem, problemami i osiągnięciami, znaczeniem dla zachodniopomorskiego życia muzycznego. Następnie poznański akordeonista Jarosław Buczkowski błyskotliwie grał utwory Astora Piazzolli i własne, w tym improwizacje jazzowe, z których jest znany. Gdy ucichły ostatnie akordy, były długotrwałe brawa i bis.

Oczekiwany wydarzeniem wieczoru była prezentacja filmu Leszka Szopy „Dziesięciu wspinających”, dokumentującego niemal wszystkie edycje festiwalu, a poświęconego głównie kompozytorom, którzy im patronowali i których muzyce były poświęcone. Byli to m.in.: Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko, Ignacy J. Paderewski, Witold Lutosławski, Andrzej Panufnik, Henryk M. Górecki, Marek Jasiński i Krzysztof Penderecki. Twórca filmu z wyczuciem i ciekawie pokazał pracę artystów oraz – co bardzo ważne – organizatorów i kierownika artystycznego, którym od początku był Bohdan Boguszewski. Po emisji Leszek Szopa zbierał gratulacje.

W misji katolickiej w Berlinie

Przed osiemnastu laty organizatorzy festiwalu przyjęli zasadę, że w obiektach sakralnych mogą być wykonywane niemal wszystkie rodzaje muzyki pod warunkiem, że każde wykonanie będzie na najwyższym poziomie.

Po niedzielnej mszy świętej, odprawionej w intencji festiwalu w niedzielne południe w archikatedrze św. Jakuba, grupa młodych artystów, związanych ze szczecińską Akademią Sztuki, pojechała do Berlina. W tamtejszej bazylice św. Jana, prowadzonej od czterdziestu lat przez Polską Misję Katolicką, zaprezentowali koncert muzyki klasycznej i współczesnej w oryginalnych opracowaniach na saksofon. Studenci i absolwenci uczelni przygotowali pod kierunkiem prof. Dariusza Samóła różnorodny i bogaty program utworów

klasycznych, barokowych, muzykę filmową lat trzydziestych XX wieku i kompozycje współczesne. Grali w różnych składach i ansamblach.

Jako pierwszy wystąpił Duo Sax, tworzony przez Iwonę Gryszak (saksofon sopranowy) i Rafała Pikusa (saksofon tenorowy), który zaprezentował wielkie możliwości, wykonując współczesną kompozycję Łukasza Wójcickiego „Illusions 2”. Podobała się muzikalność obojga, subtelnie cieniowane frazy, interesująca artykulacja i stopniowe współbrzmienia, w których dysonanse, charakterystyczne dla muzyki współczesnej, słychać było niemal jak śpiewne, konesersowe akordy. Podobnie brzmiał Saxademus Quartet, grający w składzie: Iwona Gryszak (sopran), Rafał Pikusa (tenor), Blanka Król (alt) i Patrycjusz Plura (baryton). Artyści stylowo, z narastającą siłą wyrazu wykonali „Przybycie królowej Saby” Georga F. Haendla z trzeciej części jego symfonii „Salomon”, a potem zaurczyli licznie zgromadzoną publiczność radosnymi interpretacjami standardów amerykańskiej muzyki filmowej.

Bez cienia przesady można powiedzieć, że dziesięcioosobowy „Impression Saxophone Ensemble” z dyrygentem Dariuszem Samólem podbił serca berlińskiej Polonii. Zespół wystąpił w składzie: Iwona Gryszak, Patrycjusz Plura, Julita Przybylska, Blanka Król, Wiktoria Janik, Julia Ogródnik, Rafał Pikusa, Joanna Dolega, Agnieszka Marmol, Mirosław Jędrzejewski, stylowo grając „Toccatę i fugę d-moll” Jana S. Bacha i prezentując w niej niemal organowe brzmienie, a następnie „Muzykę na wodzie” Georga F. Haendla – przykład barokowej muzyki rozrywkowej. Finałem koncertu był ognisty mazur z „Halki” Stanisława Moniuszki, zawsze wywołujący entuzjazm publiczności. Na bis, jakby na deser jubileuszowego festynu, który tego dnia odbywał się przy bazylice, młodzi saksofoniści pięknie zagrali „Taniec węgierski nr 5” Johannes Brahmsa.

Muzyka Ukrainy

W poniedziałkowy wieczór Dom Kultury „Krzemień” w Podjuchach gościł artystów ukraińskich, którzy

chcąc podziękować polskim przyjaciółom za pomoc udzielaną im ojczyźnie i rodakom przygotowali koncert solidarnościowy. Najpierw jednak zabrzmiał hymn Ukrainy, po czym Henryk Kołodziej, jej konsul honorowy, wręczył przedstawicielom władz Szczecina Medale Godności. Przyznał je prezydent Wołodymyr Zełenski za pomoc kadry ukraińskich sportowców, którzy wraz z rodzinami przebywają w regionie zachodniopomorskim.

Na program koncertu złożyły się utwory ukraińskich kompozytorów, w tym szczególnie lubiane opracowania melodii ludowych. Perfekcyjnie wykonali je artyści znani i cenieni w Szczecinie: Victoria Vatutina (sopran), Pavlo Tołstoj (tenor), kwartet smyczkowy „Ba-Rock”, który tworzą Misza Tsebrij (I skrzypce), Olga Haritonow (II skrzypce), Natalia Lebedewa (altówka), Włodzimierz Żylin (wiolonczela) oraz pianistka i akompaniorka Olha Bila. Wszyscy są związani z Operą na Zamku i szkolnictwem muzycznym.

Victoria Vatutina, dysponująca przepięknym sopranem, brawurowo zaśpiewała pieśń „Oj, ja dziewczyna Poltawka” z XIX-wiecznej opery Mykoły Łysenki, a potem z przejmującym dramatyзмом wykonywała pieśni ludowe. Również Pavlo Tołstoj, który jak ona ukończył Lwowską Akademię Muzyczną, poruszając interpretował utwory ludowe. Pełnym blasku tenorem wykonał pieśni „Sto górą wysoka” i „Gwiazdo moja wieczorna”.

Absolutna cisza była na sali, gdy kwartet „Ba-Rock” grał „Czerwoną rutę” Wołodymyra Iwasiuka w aranżacji Alexeja Haritonowa, a potem liryczną i nostalgiczną „Modlitwę za Ukrainę”, autorstwa Mykoły Łysenki, twórcy ukraińskiej opery narodowej. Udany i wzruszający koncert zakończyli przepiękną ludową melodią „Księżyc na niebie”.

Zachwycenie akordeonem

Następnego dnia festiwal ponownie gościł w pięknych wnętrzach Willi Lentza. Wystąpił w niej Poznański Kwintet Akordeonowy,



Finałowy koncert w Międzyzdrojach – dyryguje prof. Bohdan Boguszewski.

Fot. Leszek BOŃCZUK

jeden z niewielu tego typu zespołów w Polsce, kontynuujący tradycje niezującego już jego twórcy, prof. Henryka Krzemińskiego z poznańskiej Akademii Muzycznej.

Kwintet, tworzony przez muzyków z kilku ośrodków w kraju, grający w składzie: Jerzy Siemak, Jarosław Buczkowski, Waldemar Bartnik, Karol Jankowski, Roman Rydz, ma w swym repertuarze transkrypcje i opracowania dzieł wielkich mistrzów, jak również utwory napisane na akordeon, w tym współczesne, także popularne i rozrywkowe. W Willi Lentza



Poznański Kwintet Akordeonowy w Willi Lentza

Fot. Leszek BOŃCZUK

poprowadził go prorektor szczecińskiej Akademii Sztuki prof. Jerzy Siemak. W urozmaiconym repertuarze artyści pokazali możliwości brzmieniowe akordeonu koncertowego, bogactwo stylów z różnych epok, biegłość techniczną godną najwyższego podziwu i piękną kolorystykę dźwięków. Na początek zagrali popisową uwerturę do opery „Wesele Figara” Wolfganga A. Mozarta. Chcąc oddać klimat i techniczne możliwości stylu klasycznego, stosowali charakterystyczną dla akordeonu artykulację, imitującą szybkie tempa i drobne wartości nut, co w powiązaniu ze stylowym wykonaniem wywołało aplauz melomanów. Zmieniając styl i epokę, kwintet wykonał następnie „Toccatę „Tu es Petra”, współczesnego francuskiego kompozytora Henry Muleta, nawiązującą do popularnej, barokowej formy, imitującej ekspresyjne, monumentalne brzmienie organów. Potem przyszedł czas na zwiewne walcze: „Jesienny sen” Archibalda Joyce’a, zwanego „angielskim królem walców koncertowych”, i „Pod dachami Paryża” Huberta Girauda. Napiecie podczas koncertu rosło. Stopniowo podnosiła je synkopowana rumba Leona Fancelliego, zatytułowana „Akwarele kubańskie”, następnie pełen efektów pozamuzycznych „Pociąg”, napisany przez włoskiego współczesnego kompozytora i organiste

konkursów, zdobywcy prestiżowych nagród. Grę Łukasza Długosza charakteryzuje przepiękna barwa dźwięku i wirtuozowska technika, poparta trafną interpretacją. Swoje wielkie możliwości pokazał, grając wariacje opracowane polonezy Theobalda Böhma, niemieckiego XIX-wiecznego kompozytora, nowatora i budowniczego fletów, następnie „Andante e Rondo alla polacca” Ignacego Dobrzyńskiego oraz „Wokalize” Wojciecha Kilara, prezentując aksamitne brzmienia fletu, piękną frazę, tryle i ozdobniki.

Drugą część koncertu wypełnił Mozart. Gdy mając 23 lata napisał w 1779 roku „Mszę Koronacyjną” C-dur, to wymarzył sobie, że będzie wykonywana jedynie na ważnych uroczystościach. Skomponował ją dla salzburskiej katedry, prawdopodobnie na święto Wielkiejnocy i – jak głosi legenda – jako spełnienie ślubu, złożonego przed obrazem Matki Boskiej w Plain koło Salzburga. Muzyka Mozarta to synonim doskonałości stylu klasycznego, a jego utwór jest podporządkowany tradycyjnemu porządkowi mszy krótkiej (missa brevis) o częściach: Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus i Agnus Dei.

Do owej perfekcji dostosowali się wykonawcy pod batutą Bohdana Boguszewskiego: Chór Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego im. prof. Jana Szrockiego w Szczecinie, przygotowany przez Szymona Wyrzykowski, troje solistów, związanych ze szczecińską Akademią Sztuki: Katarzyna Dondalska (sopran koloraturowy), Tomasz Krzysica (tenor), Janusz Lewandowski (bas), a z nimi Kinga Borowska (mezzosopran) oraz Orkiestra Academia. Długa owacja na koniec koncertu była niewątpliwie wyrazem niecodziennych przeżyć podczas finałowego wieczoru.

Stał się on niejako ukoronowaniem wszystkich edycji Międzynarodowego Festiwalu „Sacrum Non Profanum”, związanego najdłużej z Trzemeszkiem, Szczecinem, peregrynującego corocznie do Berlina, goszczącego w Carnegie Hall i Lincoln Center w Nowym Jorku, we Lwowie, Szwajcarii, Heringsdorfie, Łobzie, współpracującego m.in. z Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach. W tym roku osiągnął 18 lat.

Teraz prof. Bohdan Boguszewski chce się podjąć nowych wyzwań, związanych z muzyką filmową oraz dziełami symfonicznymi i operowymi. Myśli o ich prezentowaniu na amfiteatralnych scenach.

Dodajmy, że festiwalowe koncerty ze swadą prowadził Andrzej Oryl.

Leszek BOŃCZUK